Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

29. KWIETNIA 1926.

NR. 97. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Ku naprawie ustroju Rzeczypospolitej.

Klub parlamentarny Ch. D. zgłosił w Sejmie wniosek o zmianę art. 26 Konstytucji w tym kierunku, by „Prezydent Rzplitej mógł rozwiązać Sejm i Senat orędziem kontrasygnowanym przez Prezesa Rady Ministrów". Wniosek ten ma na celu naprawę ustroju Rzplitej i nic więcej. Może dlatego właśnie opowiedziały się już za nim, składając swoje podpisy: Z. L. N., Piast i N. P. R. Należy przypuszczać, że poprze go również stronnictwo Ch. N., a także i stronnictwa lewicy, jak Wyzwolenie i P. P. S., które to dwa stronnictwa w Sejmie Ustawodawczym przy debatach nad Konstytucją opowiadały się za udzieleniem takiego uprawnienia Prezydentowi.

Wniosek więc ma widoki uzyskania wymaganej przez konstytucję większości ³/₅ głosów Sejmu i Senatu.

Należy stwierdzić, że prasa różnych odcieni pojawienie się tego wniosku albo podała do wiadomości swych czytelników bez komentarzy, albo też wyraziła się o nim przychylnie. Dwa tylko pisma, a mianowicie radykalny, wychodzący w Warszawie „Przegląd Wieczorny", nazwał go „mydleniem oczu" i demonstracją, nie zaczepiając zresztą meritum wniosku, (wnosićby więc należało, że pismo to nie wierzy tylko w szczerość intencji inicjatorów wniosku) — i konserwatywny „Czas" krakowski, który jednak zagadnienie rozszerzył i we wstępnym artykule pod charakterystycznym tytułem „Upadek znaczenia Sejmu" omawia wniosek, rozprawiając się przy tej okazji z samym Sejmem.

Przypomina przedewszystkiem „Czas", że „t. zw. później większość narodowa z nienawiści do Piłsudskiego nie dopuściła w roku 1921/2 do przyznania Prezydentowi Rzplitej prawa rozwiązania Sejmu". Czy kierowano się wtedy nienawiścią, czy też poprostu błędnie pojmowano rolę i wzajemny stosunek władzy ustawodawczej i wykonawczej w państwie — tego nie wiemy. Popełniono jednak błąd, który corychlej naprawić należy. Co do nienawiści, to jest ona niewątpliwie złym doradcą. Niestety od nienawiści tej już nietylko do jakiegoś obozu politycznego, ale wogóle do instytucji Sejmu nie jest wolny nawet stateczny „Czas".

Stwierdzając bowiem, że „wniosek ten jest w treści swojej słusznym", wywodzi dalej „Czas" niewiadomo na jakiej podstawie, że wniosek robi wrażenie demonstracji, a nie akcji politycznej i że nie idzie tu o realne jego przeprowadzenie, ale jedynie o zrobienie z niego popularnego środka agitacji; stronnictwa bowiem sejmowe czują w powietrzu zupełny upadek powagi Sejmu i posłów. Te zarzuty pod adresem stronnictw sejmowych są conajmniej przedwczesne, w odniesieniu zaś do wniosku o zmianę art. 26 konstytucji, nie są one na niczem oparte.

Boć trudno brać poważnie argument tego rodzaju: „Że o realne przeprowadzenie wniosku nie chodzi — pisze „Czas" — świadczy fakt, że nieprzygotowano do tego gruntu przez złączenie tego wniosku z reformą ordynacji wyborczej". Właśnie gdyby tak postąpiono, jak radzi „Czas", tworząc jaknajściślejsze junctim między zmianą art. 26 konstytucji a ordynacją", to wniosek stałby się najzupełniej iluzorycznym. Każdy bowiem, kto zna choć trochę rozkład sił w Sejmie, zgodzi się z nami, że może się znaleźć wymagana większość ³/₅ głosów dla zmiany art. 26 konstytucji, ale tylko dla tej zmiany, natomiast jest niestety kwestją wątpliwą, czy da się dla bardziej zasadniczych zmian ordynacji wyborczej wytworzyć choćby tylko większość zwykłą.

A już klasycznym przykładem, jak ujemnie odbija się silne podniecenie na ścisłości rozumowania, jest zarzut „Czasu", że „chwila dla zgłoszonego wniosku nie jest sposobna, by rozwiązać Sejm dzisiaj na to, aby do władzy doszedł nowy jeszcze o wiele gorszy, byłoby politycznem głupstwem, więc zbrodnią". Zgodzi się chyba „Czas", teraz już rozumując na zimno, że przecież dlatego się zmienia art. 26, aby Prezydent mógł decydować, czy i kiedy rozwiązać Sejm, a skoro do takiego uprawnienia dla Prezydenta nawoływał długo „przed upadkiem znaczenia Sejmu" przewidujący „Czas", to miejmy nadzieję, że do „głupstwa" i „zbrodni" nie dojdzie.

Pisze „Czas", że Sejm Ustawodawczy zdradzał „niechęć do poddania się jakiejkolwiek kontroli i unikania jakichkolwiek możliwości, aby można zahamować lub naprawić jego działalność, co odbiło się w sposób nader rażący i zgubny na konstytucji nietylko w tem, iż Sejm nie dopuścił ani do stworzenia silnej władzy wykonawczej, ani do kontroli sądowej nad swojem ustawodawstwem (Trybunał konstytucyjny), że uznał zwierzchnictwo narodu nad sobą jedynie tylko w sposób nieszczery i połowiczny, tylko teoretycznie — natomiast w praktyce odrzucił wszelką możność kontroli narodu nad swoją działalnością w czasie trwania okresu sejmowego". Przyznaje dalej „Czas", że jednym z najskuteczniejszych sposobów takiej kontroli jest możność rozwiązania Sejmu przez głowę Państwa w chwilach, gdy Sejm zawodzi i gdy nie może rozwiązać piętrzących się trudności, a przedewszystkiem nie jest w stanie wydać z siebie silnego rządu". Wszystko to prawda od początku do końca. Tylko jak sobie wytłómaczyć takie zjawisko, że wtedy właśnie, kiedy Sejm sam z własnej woli czyni pierwszy krok ku naprawie ustroju Rzeczypospolitej, to „Czas" uważa za właściwe z jakąś złośliwą uciechą oceniać ten krok jako „upadek znaczenia Sejmu".

Czy aby nie działa tu ten sam nieszczęsny afekt, który w swoim czasie kazał twórcom naszej konstytucji robić błędy, a dzisiaj „Czasowi" bałamucić opinję publiczną?

Józef Chaciński,
prezes Klubu parl. Ch. D.

Jak min. Zdziechowski chce usunąć deficyt budżet.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa na wczorajszem posiedzeniu przystąpiła do obrad nad projektem ustawy **o prowizorjum budżetowem na miesiąc maj i czerwiec b. r.** Zabrał głos p. minister skarbu Zdziechowski, który między innemi powiedział:

Co do wniesionego prowizorjum na miesiąc maj i czerwiec mogę wyrazić nadzieję, **że jeżeli będzie przyjęta ustawa o równowadze budżetowej, to będzie to ostatnie prowizorjum wykazujące deficyt.** Niema sposobu wykonywania jakiegokolwiek programu gospodarczego, dopóki **budżet nie zostanie zrównoważony.** Także co do inflacji, to po tych doświadczeniach, jakieśmy poczynili, powinno być chyba dostatecznie jasnem, że **nie wolno nam dopuścić ani do inflacji budżetowej, ani do ukrytej inflacji kredytowej.** Niezawodnie spotka mnie zarzut, że przeciwstawiam się inflacji, a jednak w nowym projekcie przewiduję powiększenie emisji **biletów zdawkowych i bilonu o 80 milj. zł.** Że jestem przeciwny inflacji. najlepszy dowód, że **w ciągu 4 miesięcy emisja bilonu wzrosła tylko o 4 miljony,** chociaż nie brakło mi ustawowych pełnomocnictw dla przekroczenia tej normy. Skoro ustawy nakładają na skarb świadczenia, nie wskazując sposobu pokrycia i jeżeli to tolerują wszyscy, nic dziwnego, że w chwili, kiedy chodzi o ostateczne uporządkowanie tej sprawy i wejście w nowy okres bezdeficytowy, uważam za możliwe powiększenie bilonu o 80 milj., ale tylko datego, że jednocześnie wnoszę **ustawę o równowadze budżetowej i stawiam wniosek o powiększenie wszystkich opłat na rzecz skarbu o 10 procent.**

Bez uleczenia deficytu nie będzie kredytu.

Co do sprawy uzyskania kredytów, to powinno już być dla wszystkich jasnem, że **niepodobna otrzymać kredytu, jeżeli rząd nie ma możności przeprowadzenia programu swojego w warunkach stałości i ciągłości.** W obecnych warunkach, gdy niema zapasów walutowych, a budżet jest deficytowy, niema warunków dla tego kredytu. W dodatku, w obecnych 5 miesiącach mieliśmy prawie co miesiąc przesilenie. Jeżeli w takich warunkach ma się pretensje do ministra skarbu, że nie ustabilizował waluty, nie jest to poważnem traktowaniem sprawy.

W ostatnich dwóch miesiącach roku zeszłego deficyt wyniósł łącznie 80 milj. W pierwszych trzech miesiącach roku bieżącego razem tylko 40 miljonów, a obecnie po przyjęciu ustawy, którą rząd przedłożył, **deficyt od 1 lipca może być usunięty całkowicie.**

Uposażenie urzędnicze pełne w 1927 r.

Minister pragnie, aby **zmniejszenie uposażeń urzędników miało charakter prowizoryczny i aby od stycznia 1927 przywrócić pełne pobory całkowite.** W zakresie oszczędności ustawa przewiduje, **iż do czerwca 1927 nie wolno będzie nikogo przyjmować do służby państwowej.** Jest to środek drastyczny i ma poniekąd charakter **demonstracyjny,** że nie chcemy powiększać aparatu administracyjnego, który jednak da oszczędność gdyż w każdym resorcie następuje co roku normalny ubytek personalu. Przewiduje się wyjątkowe przyjęcie jedynie za zgodą ministra skarbu i Rady ministrów.

Zmiany w ustawie emerytalnej i rentach inwalidzkich są nieznaczne i polegają przeważnie **na zmniejszeniu rent tym, którzy mają inne dochody.** Dadzą 15 mil. oszczędności. Proponuje się dalej zmniejszenie wydatków w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych o 5 milj., skarbu o 2 milj., w ministerstwie kolei według pisma min. Chądzyńskiego o 20 milj., wreszcie zmniejszenie **wydatków na wojsko o dalsze 23 milj.** (do 540 milj. zł.). Ustawa proponuje dalej powiększenie wszystkich opłat na rzecz skarbu z wyjątkiem podatku majątkowego o 10 procent. Proponujemy z monopolów 50 milj.

Co się tyczy bezwzględnego monopolu spirytusowego w całem państwie, to doświadczenie nauczyło nas, że zbyt szybkie wprowadzenie wywołuje szereg niedokładności. Rozwój więc musi być stopniowy i są już wydane dyspozycje, aby od stycznia rozszerzyć monopol na inne województwa. W zakresie innych mniejszych źródeł przewidywane jest opodatkowanie mąki o wysokim procencie przemiału, nie jako specjalny środek fiskalny, lecz **jako środek obrony naszego bilansu handlowego od nadmiaru importu mąki.**

Nie trzeba sobie wyobrażać, że kontrolerzy budżetu, to będą urzędnicy Ministerstwa skarbu, będzie ich niedużo. Kontrolerzy są — mojem zdaniem — niezbędni, gdyż wiele wydatków dokonywa się wbrew ustawom.

Następnie zsumował minister wszystkie dochody z oszczędności, z podwyżki podatków, z zysków przedsiębiorstw i uzyskał 268 milj., które pokryją deficyt budżetowy.

Polityka gospodarcza.

Program polityki gospodarczej państwa na podstawie równowagi budżetowej przedstawiam sobie w następujących punktach: 1) musimy przystąpić **do rewizji wszystkich czynników w kosztach produkcji** i postawić sobie jako cel możność konkurencji z zagranicą.

2) musimy stworzyć **środki stabilizacji waluty** ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb Banku Polskiego i wpływu polityki gospodarczej i kredytowej na kształtowanie się bilansu handlowego,

3) ustalenie sposobów zapewnienia **sobie przypływu kapitału zagranicznego** do warsztatów produkcji, gdyż jest to rozwiązanie sprawy stopy procentowej w kredycie krótko terminowym,

4) muszą być ustalone drogi odtworzenia **kredytu długoterminowego dla rolnictwa, przemysłu i miast.**

5. Sprawa rozwoju **budownictwa w Polsce dróg wodnych i kolei żelaznych, wreszcie podniesienie rolnictwa.**

Co do napływu kapitałów zagranicznych, to nie podzielam programu defetycznego, który twierdzi, że Polska nie może zrównoważyć swojego budżetu bez potrzeby tego kapitału, że więc trzeba się zwrócić o tą pomoc do Ligi Narodów. Jest jeszcze program P. P. S., który chce się obejść bez obcego kapitału, lecz nie rozważa zagadnienia stopy procentowej i prowadzi jedynie **na drogę inflacji.** Ja proponuję drogę pośrednią **w zakresie budżetowym, opierając się na własnym wysiłku, a w zakresie gospodarczym ten wysiłek należy poprzeć przez przypływ kapitału zagranicznego,** któremu trzeba dać odpowiednią gwarancję co do amortyzacji i stopy procentowej, jak również co do ciągłości wykonywania przez Polskę planów finansowo-gospodarczych.

Minister zakończył słowami:

Jest źle, bo przedewszystkiem budżet jest niezrównoważony, będzie lepiej, gdy będziemy się zbliżać do równowagi budżetowej, a może być wtedy dobrze, gdy równowaga jest osiągnięta całkowicie.

W dalszym ciągu posiedzenia projekt ustawy o prowizorjum zreferował **pos. Rymar, który zaproponował kilka poprawek.**

Straszna katastrofa lotnicza w Warszawie.

DWU PILOTÓW ZABITYCH, JEDEN CIĘŻKO RANNY.—TRZY APARATY STRZASKANE.

Warszawa. (Telef. wł.). Całe miasto pozostaje pod wrażeniem strasznej katastrofy lotniczej. Mianowicie podczas pogrzebu ś. p. pułk. Antoniego Serednickiego, inspektora wojsk lotniczych, zmarłego w tragicznej katastrofie lotniczej pod Radomiem, nastąpiło zderzenie trzech aeroplanów.

O godz. 12 w południe nad orszakiem pogrzebowym krążyły 3 samoloty, przelatując w rejonie ogrodów Ulricha.

Samoloty usiłowały wykonać figurę lotniczą, t. zw. ptaka. W pewnym momencie samolot, kierowany przez sierżanta Brzezinę, spadł na tyły garbarni Peperka. Brzezina zabity, starszy szeregowiec beznadziejnie ranny. Drugi samolot, prowadzony przez starszego sierżanta Walerjańczyka, uderzył jednem skrzydłem o aparat, prowadzony przez Brzezinę i również spadł. Jednocześnie aparat Walerjańczuka, wykonywując ewolucję, zawadził drugiem skrzydłem o aparat, prowadzony przez por. Pasznego i wyrwał z aparatu mechanika Gromadzkiego, choć był on przywiązany pasem. Gromadzki spadł z aparatem i uderzył ciałem o aparat Walerjańczuka, uszkadzając go i runął następnie z wysokości 500 m., wbijając się na pół metra w ziemię.

Trzeci aparat, mimo uszkodzenia, poleciał dalej, ale i ten zmuszony był do lądowania.

Powodem katastrofy była mgła, unosząca się poza Powązkami. Dowódzca korpusu, gen. Malczewski, udał się na miejsce wypadku. Prokuratorja rozpoczęła w tej chwili śledztwo. Wrażenie wypadku w mieście jest niesłychanie silne.

——oOo——

Również Polsce i Francji proponują sowiety

ZAWARCIE TRAKTATU.

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Tagblatt" donosi z Berlina: Z Moskwy doneszą, **że rząd sowiecki upoważnił komisarza zagranicznego Cziczerina do zaofiarowania Polsce i Francji odrębnych rokowań w sprawie nowego traktatu.**

Wiedeń. (PAT.). Tutejszy poseł sowiecki Bercine oświadczył przedstawicielom dzienników wiedeńskich, że **sowiety dążą również do zawarcia traktatów z Polską i z mocarstwami bałtyckiemi.** Poseł dodał, że gotowość do zawarcia tego rodzaju traktatów sowiety już kilkakrotnie podkreślały, i jeżeli ten proceder przyjmie się w polityce międzynarodowej, **to zabezpieczy pokój narodów bez Ligi Narodów.**

——oOo——

Tekst traktatu niem.-sowieckiego.

Berlin. (PAT) Traktat, zawarty między Niemcami a Rosją sowiecką, brzmi następująco:

Art. 1. — Podstawą stosunku między Niemcami a Unją Sowiecką **pozostaje traktat w Rapallo.** Rząd niemiecki i rząd sowiecki pozostają w kontakcie przyjaznym, celem porozumiewania się we wszystkich sprawach dotyczących interesów politycznych i gospodarczych.

Art. 2. — Jeśli jedna ze stron zawierających niniejszy traktat zostanie, mimo pokojowego zachowania się, przez jedno lub więcej trzecich mocarstw zaatakowane, **druga strona zawierająca niniejszy traktat będzie przestrzegała neutralności przez cały czas trwania konfliktu.**

Art. 3. — Na wypadek konfliktu w rodzaju wymienionego w art. 2, lub też na wypadek, gdyby w czasie, gdy żadna ze stron podpisujących traktat nie będzie mieszana wzawikłania wojenne, między trzeciemi mocarstwami została zawarta koalicja z zamiarem przeprowadzenia bojkotu gospodarczego lub też finansowego przeciw jednemu z kontrahentów, **obowiązuje się druga strona nie przystępować do takiej koalicji.**

Art. 4. — Traktat ten ma być ratyfikowany i dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione w Berlinie. Traktat wchodzi w życie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, a **obowiązywać ma na przeciąg lat 5.** Kontrahenci porozumieją się przed upływem tego terminu w sprawie dalszego unormowania wzajemnych stosunków politycznych.

Na dowód tego podpisali pełnomocnicy niniejszy traktat, wypełniony w dwóch egzemplarzach, w Berlinie 24 kwietnia 1926 r.

Podpisano: Stresemann i Krestinskij.

Po wyroku Trybunału administracyjnego.

Niektóre krakowskie dzienniki doniosły, jakoby komplet Rady miejskiej, potrzebny dla wyboru Prezydenta m. Krakowa, wynosił.. 43 radców. Jest to błąd. Według brzmienia statutu m. Krakowa, do ważności wyborów potrzebnym jest komplet trzech czwartych ogólnej liczby radców. Przez liczbę ogólną rozumie się — co do tego istnieją precedensy i zdaje się nawet wyrok austr. Tryb. Admin. — liczbę pełną, przewidzianą statutem. Obecnie liczba ta wynosi 127, komplet trzech czwartych wynosi 96 radców. Wszystkich radców jest obecnie 104, a zatem 8 ponad niezbędny komplet.

Rozłam w partji Pasicza.

Białogród. (Telef. wł.) Ogromną większością, **bo 46 głosami przeciw 1, przy 22 wstrzymujących się, uchwalił Centralny Komitet partji radykalnej wykluczyć Jowanowica ze stronnictwa.** Wniosek o wykluczenie postawił Pasicz i poparł go kilkugodzinną mową, w której przedstawił zarządowi partji znaczenie porozumienia się, zawartego z chorwacką partją Radicza. Na tle tego porozumienia wszczęły się niesnaski i tarcia w partji radykalnej. Pasicz wypowiedział się kategorycznie przeciw **wszelkim formom federalizmu,** jako niebezpiecznym dla całości i spoistości Jugosławji. Sympatję dla idei federalistycznej, oraz kokietowania opozycji zarzucił Pasicz Jowanowicowi; oskarżył go też o szereg innych wykroczeń przeciwko zasadzie karności partji. Jowanowic bronił się, twierdząc, że uprawiał jedynie dopuszczalną krytykę polityki stronnictwa.

Aczkolwiek zaledwie 1 głos padł przeciwko wnioskowi Pasicza, to jednak Jowanowic ma w partji radykalnej dużo zwolenników. Liczy też kilku przyjaciół w rządzie. Możliwem więc jest, że w jego ślady pójdą posłowie, którzy wstrzymali się od głosowania nad wnioskiem Pasicza.

MIN. ŻELIGOWSKI USTĘPUJE?

Warszawa. (AW) Z kół zbliżonych do gen. Żeligowskiego twierdzą, że w razie odrzucenia przez Radę ministrów wniosku o wycofaniu z Sejmu **projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych, gen. Żeligowski natychmiast złoży prośbę o dymisję.**

——oOo——

Warszawa. (AW.) Krążą pogłoski, że **na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego wysuwanym jest ksiądz prałat Brzeziewicz, proboszcz parafji św. Aleksandra w Warszawie.**

——oOo——

B. min. Michalski o sanacji gospodarczo-skarbowej.

Ostra krytyka naszej polityki przemysłowej. — W jakim kierunku powinna iść zmiana czasu pracy. — O radykalną reformę naszego ustawodawstwa podatkowego. — Problem walutowy. — Drogi jego naprawy: wprowadzenie obcych kapitałów do Banku Polskiego.

II. Przechodząc z kolei do scharakteryzowania naszej polityki przemysłowej, nazwał ją prof. Michalski „systemem prohibicji", chroniącym często słabe, licho fundowane i licho administrowane zakłady, mające protekcję w komitecie celnym. Stawka celna nie jest w stanie wytworzyć przemysłu. **Ryczałtowe podwyżki ceł, od czasu do czasu praktykowane w Polsce, nie porzecają rozwoju przemysłu.** Pomyślność robotnika może wspierać się tylko na pracy i ogólnym dobrobycie, a rozwój przemysłu na zdrowych podstawach fundacji kapitałowej, tanim kredycie, umiarkowanym zysku przedsiębiorcy, a przedewszystkiem na tanich cenach produktów przemysłowych i na silnym, rozległym, wewnętrznym rynku zbytu.

Rynek zewnętrzny powinien być jedynie dodatkiem rynku wewnętrznego. Tymczasem u nas w dużej części sztucznie hodowany przemysł goni miraże i szuka obcych rynków kosztem dopłaty krajowych konsumentów.

I to jest prawdziwy charakter naszego eksportu. Dla ilustracji przytoczył prelegent kilka porównawczych cyfr produkcji i konsumcji naszych standardowych artykułów eksportowych. Eksport ten bywa dodatnim objawem, gdyby: 1) wywóz przynosił krajowi minimalny przynajmniej zysk i 2) gdyby konsumcja w kraju była równie znaczna. W istocie zaś rzeczy w konsumcji cukru **jesteśmy prawie na ostatniem miejscu, a eksportujemy po cenach nie kryjących przeważnie kosztów produkcji**, wskutek czego śrubujemy ceny cukru w kraju. Podobnie się rzecz ma z węglem. W produkcji tegoż artykułu jesteśmy na trzeciem miejscu w Europie, a na szarym końcu w konsumcji. Deficytowy wywóz łączy się zaś z wyższemi cenami w kraju, zniżeł w krajach, dokąd nasz węgiel wywozimy.

W światowej produkcji cynku zajmujemy trzecie miejsce, lecz 99.8 proc. musimy wywozić. Wszędzie w Europie opiera się zdrowy przemysł na mocnej podstawie rynku wewnętrznego, tylko u nas jest odwrotnie.

Następnie poświęcił prelegent uwagę ustawodawstwu socjalnemu, które, zdaniem jego, należałoby zreformować w następujących kierunkach.

Wprowadzić 48-godzinny tydzień pracy, a terminem tym należałoby objąć **tylko czas rzeczywistej pracy, a nie obecności w pracy**, zezwolić pracować dłużej samym właścicielom wytwórni, czy handlu, którzyby w ten sposób nie zmuszali nikogo do pracy; należałoby zaś to wprowadzić natychmiast.

Pro futuro, czas pracy ponad normę 8 godzin dziennie powinienby być dozwolony, z wyjątkiem przemysłu ciężkiego i szczególnie uciążliwego w tych przedsiębiorstwach, które według opinji banków państwowych, poszły lub idą drogą naukowej organizacji pracy i które według gospodarują rządnie i oszczędnie. W parze z tem [illegible] powinno iść oczyszczenie organizmu przemysłowego z całego szeregu obecnie istniejących jednostek, których koszta administracyjne są tak nieproporcjonalnie wysokie, liczba dyrektorów tak wielka, a urządzenia techniczne tak zacofane i patrjarchalne, że, według przekonania prelegenta, nie mają one dziś żadnej racji bytu.

To samo odnosi się do banków. Przed wojną czynnych było na ziemiach polskich 30 banków akcyjnych, dziś zaś mamy 87. Filji natomiast zaś było przed wojną około 150, a w roku 1923 814. (W roku ubiegłym cyfra ta spadła już do 386).

To też w interesie zdrowia gospodarczego należałoby udzielać kredytu dyskontowego **tylko silnym, dobrze prowadzonym bankom akcyjnym**, czyniąc to w formie wyjątku w odniesieniu do banków wśród i powojennych. W ten sposób scentralizowany dyskont banku biletowego mógłby z jednej strony wpłynąć na potanienie stopy dyskontowej, a z drugiej przyczyniłby się do oczyszczenia atmosfery społecznej, przerzedzając liczbę dziś jeszcze istniejących, a dla gospodarstwa społecznego zbędnych banków.

Równie silnych słów użył prelegent dla podkreślenia **konieczności radykalnej reformy naszego ustawodawstwa podatkowego.** Dziś społeczeństwo płaci 2 miljardy złotych tytułem całego szeregu danin i opłat natury publicznej na 8 miljardów zł. rocznego dochodu społecznego. Jest to stosunkowo wyższa, niż gdzieindziej norma **obciążenia dochodu społecznego**, a przytem za ciężka. Widać to z zaległości podatkowych, które na 365 milj. wpływów z podatków bezpośrednich w r. ub. **wynosiły 194 mil. zł.**, mimo bardzo wysokich, bo 4% miesięcznie wynoszących odsetek zwłoki.

Z tego powodu projektowane w ostatnich programach P. P. S. i p. ministra skarbu podwyżki podatków **uważa prelegent za utopję.**

Reforma ustawodawstwa podatkowego powinna iść w kierunku usunięcia tej anomalji, jaką jest zwolnienie masowe od obowiązku podatkowego dołu (przy podatkach bezpośrednich), przy równoczesnem, zbyt silnem obciążeniu nielicznych klas górnych. Redukcji ponadto powinna ulec zbyt wysoka — zdaniem prelegenta — **stopa procentowa** przy podatku obrotowym, jak również odsetki zwłoki (4 procent miesięcznie). Wreszcie w jak najkrótszym czasie powinna nastąpić **nowelizacja podatku majątkowego.** Również i progresja podatku gruntowego, nigdzie nieistniejąca, powinna być ustawowo ograniczona do podatku państwowego.

Poruszając w dalszym ciągu problem oszczędności w budżecie państwowym, radził prelegent pójść za przykładem Anglji, gdzie do zbadania tego zagadnienia powołano komisję **obywatelską, a nie urzędniczą i ta dokonawszy** perlustracji gospodarki państwowej, wydała o niej swoją opinję w formie dostępnej dla każdego publikacji. Książka ta zawierała taki obraz marnotrawstwa grosza publicznego, że pod naciskiem oburzonej opinji publicznej uporządkowano — jak zapewnia prelegent — **bardzo szybko** nie tylko administrację cywilną, ale i wojskową i marynarkę.

Zasadniczej rewizji domagał się prelegent dla całego **działu administracji przedsiębiorstw państwowych.** Koleje, przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze, lasy państwowe i wytwórnie wojskowe **powinny być wzorem innych państw skomercjalizowane.**

W końcu swoich uwag przeszedł prof. Michalski **do sprawy waluty.** Dla zobrazowania grozy położenia zacytował opinję poważnego pisma angielskiego „Statist", które w grudniu ub. roku stwierdziło, że w Polsce błędne koło inflacji poczyna swą zawrotną działalność. Pismo to ma niestety słuszność, jeżeli się zestawi spadek obiegu biletów Banku Polskiego, ze wzrostem obiegu monety zdawkowej.

To też zdaniem p. Michalskiego, naprawa reformy walutowej jest pierwszym i najważniejszym dziś problemem do rozwiązania.

Idzie bowiem o najdonioślejsze dobro ekonomiczne, o stałość wartości pieniądza, a co za tem idzie, realność budżetu, oszczędność, kredyt, potanienie stopy procentowej.

Zachodzi jednak pytanie, czy potrafimy własnemi siłami naprawić dziś reformę walutową?

Zdaniem prof. Michalskiego, jest to niemożliwe, w sprawie tej musimy udać się o pomoc do zagranicy. Za najodpowiedniejszą jednak do tego celu drogę uważa prof. Michalski zasilenie kapitału zakładowego Banku Polskiego kapitałem zagranicznym i wprowadzenie do Rady Banku jego reprezentantów.

Nie łudźmy się, powiada całkiem otwarcie prof. Michalski: **sami sobie nie damy już rady. Ani na naprawę pieniądza, ani na zabezpieczenie jego kursu nie mamy środków. Jesteśmy kapitałowo wyczerpani.** Drugiej inflacji kraj nie wytrzymałby.

Oczywiście, że w związku z tem musiałoby równocześnie iść odczyszczenie naszej polityki gospodarczej w dziedzinie rolnictwa i przemysłu, naprawa ustawodawstwa podatkowego i socjalnego, oraz wprowadzenie istotnej oszczędności w wydatkach i redukcje personalu. Nie sądzę jednak, podkreślał z naciskiem w dalszym ciągu prof. Michalski — **aby projekt wciągnięcia obcego kapitału do Banku Polskiego pokrywać się musiał** z koniecznością oddania się Polski pod opiekę i kontrolę Ligi Narodów.

Takiej konieczności ja dziś przynajmniej **nie widzę.** Waluta nasza słaba, podlega niesłychanie wpływom psychicznym, to też jeżeli zainaugurujemy dziś wielki, mocny i rozumny program naprawy gospodarstwa, to zobaczymy jutro pędy złotego nie tylko na giełdach krajowych, ale i zagranicznych. Nie samo pokrycie i cyfra obiegu wpływa na kurs. Jeżelibyśmy się więc zabrali naprawdę energicznie do roboty, to zdaniem prelegenta i warunki przyjścia obcego kapitału do Banku Polskiego **będą dla nas korzystniejsze.** Jeżeliby zaś braknąć nam miało woli do takiego czynu, wtedy trzebaby zwątpić o Polsce. **Ja zaś nie wątpię** — mówił prof. Michalski — i dlatego otwarcie mówię, **że nie podzielam skrajnego pesymizmu, jaki wielu jest udziałem.** Przyszłość nie należała i nie należy do wątpiących, ale do tych, którzy zwątpiwszy, błędy swoje uznają i chcą je naprawić. Musimy dążyć, pracować, pisać, ale **musimy to robić z silną wolą i wiarą, że Polska to wielka rzecz.**

O czem piszą inni?...

Zwycięstwo rządu 44 głosami w Sejmie.

Ustawę o prowizorjum budżetowem uchwalił Sejm odesłać do komisji 200 głosami przeciw 156, czyli większością 44 głosów. Fatalna pomyłka zdarzyła się więc „N Dziennikowi", który wielkimi literami obwieścił dzisiaj:

> **„Rząd uzyskał wczoraj w Sejmie większość czterech głosów".**

O jedną czwórkę zamało. Nie 4, ale 44. Ta pomyłka żydowskiego dziennika tłumaczy się psychologicznie niechęcią, jaką żydzi żywią do tego rzekomo wznowionego „Chjeno-Piasta". Aczkolwiek na czele rządu stoi mile dotychczas widziany przez nich twórca słynnej „ugody", to jednak wraz z lewicą i innemi mniejszościami narodowemi głosowali przeciw prowizorjum. Prezes Koła pos. Hartglas złożył deklarację, w której przestrzegał ministra przed dalszem naciskaniem śruby podatkowej (czego nawiasem mówiąc. żądają socjaliści), narzekał na zmuszanie ludności żydowskiej „do bezczynności w ciągu dwóch dni w tygodniu" i atakował min. Grabskiego za to, że rzekomo uniemożliwia młodzieży żydowskiej korzystanie z nauki w uczelniach państwowych i tamuje rozwój szkolnictwa żydowskiego. Opozycyjne przemówienia wygłosili też posłowie Wasyńczuk, Jeremicz, Kronig i Okoń. **Mimo to, rząd uzyskał znaczną większość.** Za wnioskiem pos. Marka o odrzucenie prowizorjum, czyli przeciw rządowi, głosowały wszystkie mniejszości: komuniści i grupy komunizujące, P. P. S., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Klub Pracy i ks. Okoń. **Za rządem głosowały cztery stronnictwa koalicyjne (Z. L. N., Ch. D., P. S. L. „Piast" i N. P. R.), oraz Chrz. Narodowi i Klub Kat.-Ludowy.** Rząd zwyciężył. Okazało się, że jest w Sejmie silna grupa stronnictw, które uzgodniwszy w ub. sobotę swe poglądy sanacyjno-gospodarcze, chcą ratować kraj przed katastrofą i w najbliższym czasie ulepszą niewątpliwie personalny skład rządu w kierunku stworzenia silnej, zdecydowanej, energicznej władzy.

Siły koalicji i opozycji.

Wynik głosowania nad prowizorjum nie jest wcale przypadkowym. Rząd ma stałą większość. Według ostatnich obliczeń, stronnictwa reprezentowane w rządzie liczą: Z. L. N. — 100, Ch. D. — 41, P. S. L. — 53, N. P. R. — 18 posłów. Oprócz tego poparły rząd i poprą zapewne także w innych razach: Klub Ch. Narodowy, liczący 19 członków i 2 małe kluby: Kat. Ludowy (5) i Chliborobów (3). Stronnictwa te z powodu swej słabości nie mogą być reprezentowane w rządzie. Razem więc może rząd liczyć na poparcie 236 posłów. Ponieważ zaś Sejm liczy obecnie 443 (jedno miejsce jest nieobsadzone), przeto opozycja może w najlepszym razie uzyskać 207 głosów. Różnica wynosi więc 29 na korzyść rządu.

Opozycję tworzą: P. P. S. (41), Stronnictwo Chłopskie (30), Wyzwolenie (25), Klub Pracy (6), Koło żydowskie (34), Niemcy (17), Ukraińcy (15), komuniści (6), Niez. Partja Chłopska (7), Okoniowcy (2), dwa kluby białoruskie liczące razem 9 posłów, 1 Rosjanin i pos. Pryłucki. Reszta przypada na pojedynczych secesjonistów z różnych partyj lewicowych polskich i mniejszościowych.

P. Witos przeciw P. P. S.

„Nad wyraz śmieszną i smutną komedją" nazywa pos. Witos zmianę frontu socjalistów wobec p. Skrzyńskiego, potępiając jednocześnie ich nieprzebierającą w środkach opozycję wobec rządu. Rząd — pisze słusznie w „Echu Warszawskiem" — może być obalony, jeżeli

> „parlament usuwając rząd istniejący, ma pewność utworzenia innego rządu. Jeśli zaś tak nie jest, obalenie istniejącego rządu musi być uważane za robotę niepoczytalną, godną awanturników politycznych bez wszelkiej wobec Państwa odpowiedzialności. Kto to robi, z kim, dlaczego i przeciw komu? Robi to partja polityczna, która do dni ostatnich siedziała w tym rządzie i z nim współdziałała, **która też bierze pełną odpowiedzialność za zarzuconą mu bierność i małe wyniki pracy.** Robią dalej ci, co rozbijali każdy rząd, który im nie dogadzał, co rzucali mu kłody pod nogi, co szkalowali i ośmieszali ludzi w nim zasiadających".

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Zjazd Tow. Tatrz. w Katowicach.

W Katowicach odbył się ubiegłej niedzieli doroczny walny zjazd delegatów z całej Polski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem wybrano nowy zarząd z prezesem inż. Czerwińskim z Krakowa i wiceprez. min. Osieckim i prof. Goetlem na czele. Zaznaczyć należy, że na ogólną liczbę 5.600 członków Towarzystwa Tatrzańskiego, oddział górnośląski, pozostający pod przewodnictwem wicewoj. Żurawskiego, posiada 2000 członków i wykazuje największą żywotność z pośród wszystkich 17 oddziałów Towarzystwa. Swoją drogą ilość członków T. T. jest, mimo prawie półwiekowego jego istnienia, ciągle jeszcze zbyt niską, gdy się zważy, że 9 miljonów Czechosłowaków dostarcza Czesk. Klubowi Turystycznemu 55.000 członków.

W jednej z uchwalonych rezolucyj zwraca T. T. uwagę na sprawę ochrony przyrody w górach i na potrzebę parków narodowych w Tatrach, na Babiej Górze, w Beskidach Wschodnich i w Pieninach.

T. T. uchwaliło wziąć przez swego delegata udział w uroczystościach narodowych w Zakopanem ku czci Kasprowicza. Zjazd wyraził podziękowanie za pracę nad rozwojem Tow. prof. Goetlowi, Dr Orłowiczowi i mjr. Romaniszynowi.

Znów katastrofa lotnicza.

W poniedziałek wieczorem wydarzyła się na lotnisku wojskowem w Ławicy pod Poznaniem katastrofa. Mianowicie aparat wojskowy „Henriot XIV" w czasie lotu ćwiczebnego na wysokości 60 m. wpadł w wiraż; wskutek upadku por.-pilot Stefan Ostrowski poniósł śmierć na miejscu, uczeń-pilot por. Kiełbasiński odniósł ciężkie rany.

—o—

TRADYCYJNA UROCZYSTOŚĆ W SZWADRONIE PRZYBOCZNYM PREZYDENTA RZPLITEJ. Onegdaj jako w święto oddziału przybocznego Prezydenta Rzplitej, przyboczny szwadron i kompanja stanowiąca ten oddział, ustawiły się w parku Łazienkowskim przed kaplicą. Prezydent po przyjęciu raportu, przeszedł przed frontem oddziału, poczem przemówił w następujących słowach: Przed rokiem, wręczając Wam tą chorągiew, na której macie hasło wojska polskiego „honor i ojczyzna", wyraziłem nadzieję, że będziecie się starali być wzorem cnot żołnierskich i braterstwa broni. Przez ten rok nie daliście mi powodu do jakiejkolwiek nagany. Dzięki Wam za to, cześć żołnierze! — Następnie odbyło się nabożeństwo, na którem był obecny Prezydent oraz min. spraw wojsk., gen. Żeligowski.

KU CZCI POLEGŁYCH 6 LISTOPADA UŁANÓW. W Gieldonie (pow. chojnicki), staraniem nadleśniczego, p. Beera, **wystawiona została** naprzeciw nadleśnictwa kapliczka, poświęcona pamięci poległych w Krakowie w dniu 6 listopada 1923 r. ułanów.

ZAKŁUŁ DZIECKO SCYZORYKIEM, POTEM SIEBIE. We wsi Ruda Różańska pod Lubaczowem wydarzył się krwawy dramat. Oto 23-letni Eugenjusz Kotocki zakłuł na śmierć scyzorykiem swoje nieślubne trzymiesięczne dziecko, poczem tymsamym scyzorykiem zadał sobie kilka niebezpiecznych ran w okolicy serca. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

ZATRUCIE 21 KOBIET. W domu noclegowym dla kobiet w Warszawie zaszedł onegdaj wypadek zbiorowego zatrucia czadem, wydzielającym się ze złych przewodów kominowych. Grono kobiet, złożone z 21 zaczadzonych, odwieziono do szpitala.

MYŚLĄ, ŻE SĄ W BOLSZEWJI. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Będzinie, uchwalono zmienić nazwy szeregu ulic. Na wniosek radców komunistycznych nazwano jedną z ulic ulicą „Białego terroru". Władza administracyjna uchwały tej bezczelnej oczywiście nie zatwierdzi.

P. JÓZEF CZECHOWSKI, em. inspektor szkolny z Nowego Targu, prosi nas o sprostowanie, że nie jest identycznym z zasądzonym za bluźnierstwo na 2 lata ciężkiego więzienia przez sąd warszawski red. „Ewangelji Myśli", Józefem Czechowskim — o czem donosiliśmy niedawno.

NIE BYŁO WYPADKU SAMOCHODOWEGO POD NOWYM SĄCZEM. Od prezesa sądu okr. w N. Sączu otrzymujemy sprostowanie naszej notatki z 26 b. m., o rzekomej katastrofie samochodowej pod N. Sączem. Katastrofa taka nie miała miejsca, jakoteż osoby w niej wymienione, w N. Sączu nie istnieją.

Notatkę naszą, zresztą z pewną rezerwą i opóźnieniem, podaliśmy ze względów dziennikarsko-informacyjnych za „Ill. Kurjerem Codziennym".

ZNAKOMITĄ
CZEKOLADĘ SMIETANKOWĄ
ODZYWCZĄ
poleca fabryka A. PIASECKI S. A. Kraków

Dziś i dni następnych w kino „WANDA"
Ulubieniec narodu TOM MIX i jego koń TONY
po raz pierwszy w komedjo-dramacie p. t.:
„DŻENTELMEN OD STÓP DO GŁÓW"
7 aktów awanturniczych przygód.
Nadprogramowo: „BRZUCH W NOŻU" komedja w 2-ch aktach ze złotej serji Foxa.
Vyborny program renomowanej wytwórni Foxa.
Program dla młodzieży dozwolony. Seansy codziennie od 4·30 w niedz. od 3 po poł.

Świat rzymski wstaje z ruin.

Wykopaliska archeologiczne w Italji i Libji.

Archeologowie całego świata mogą być wdzięczni Mussoliniemu, z jego bowiem inicjatywy wykopaliska archeologiczne wchodzą w nową fazę i mają być prowadzone w różnych punktach Włoch, oraz kolonji północno-afrykańskiej, z dużym nakładem środków i energji. Celem ich — wydobycie na światło dzienne nowych zabytków historycznych dawnego państwa rzymskiego, zwłaszcza z okresu jego największej świetności, z okresu Cezarów, którego chwałę i potęgę nowa Italja wielbi i z dumą wspomina, czerpiąc z tego zdroju wspomnień ożywczą energję do rozwinięcia prężności duchowej na drodze swego obecnego odrodzenia narodowego.

Tem się tłumaczy, że Mussolini podczas swej podróży do Libji z takiem zainteresowaniem śledził świeże wykopaliska w dawnej Cyrenajce, a do księgi pamiątkowej w ruinach starożytnej Sabrata wpisał znamienne słowa: „Tra la Roma del passato e quella dell'avenire" (między Rzymem przeszłości a Rzymem przyszłości). Wykopaliska te mają przypominać dzisiejszemu pokoleniu, że niosąc pracę i kulturę do swej kolonji afrykańskiej, wstępuje tylko w ślady przodków, ślady zatarte najściem i czasowem panowaniem barbarzyńców.

W Sabrata zwiedzał Mussolini ruiny starożytnego miasta, wśród których odkopano szereg cennych zabytków sztuki, między innemi **dużą głowę Jowisza i przepyszne mozaiki.** Natrafiono tam nadto na ślady amfiteatru z epoki cesarstwa, oraz potężne resztki wczesno-chrześcijańskiej bazyliki trójnawowej, z marmurowym ołtarzem i ambonami, pięknie zdobnemi, oraz z mozaikową posadzką w ornamenty roślinne i zwierzęce.

Jeszcze bogatsze w wyniki są wykopaliska w Leptis Magna, prowadzone pod kierunkiem prof. Renata Bartoccini'ego. Odkrył on tam i zrekonstruował **fragment łuku triumfalnego Septymjusza Sewera,** dalej olbrzymie termy z basenem do pływania, z tepidarium i caldarium, pośród nich wiele fresków, gigantycznych kolumn i posągów (Izydy, Fortuny i Marsa). **Niemniej** potężne wrażenie sprawiają ruiny portu morskiego, oraz cyrku, **nie o wiele mniejszego od rzymskiego Circus Maximus.** Tak tedy **„wstaje** z martwych Leptis, dzięki niewyczerpanej mocy Rzymu", tak wpisał Mussolini do księgi zwiedzających.

Program wykopalisk obejmuje także okolicę Neapolu, głównego punktu atrakcyjnego dla „forestierów" z całego świata. Zamierzona jest **restauracja pałacu Tyberjusza na Capri,** oraz ułatwienie dostępu do słynnej groty Sybilli Kumejskiej, przez którą, wedle Wergiljusza, miał wstąpić Eneasz do podziemi. Mówi się wreszcie o wznowieniu zaniedbanych od dawna wykopalisk **dawnego Herculaneum,** gdzie już przed dwoma wiekami rozpoczęto poszukiwania (jeszcze przed odkryciem Pompei), uwieńczone znalezieniem przepysznych fresków i bronzów, zdobiących dziś sale Muzeum neapolitańskiego. Odgrzebywanie tego miasta, kryjącego niewątpliwie wiele jeszcze skarbów, może nawet świetniejszych od pompejskich, utrudnia ta okoliczność, że na powierzchni warstw popiołu i lawy, pokrywających Herkulaneum, rozsiadło się obecnie miasteczko Resina. Projekt jednak komisji archeologów, która badała ten teren, wykazuje możliwość dalszych poszukiwań.

Wszystkie te jednak prace i projekty przyćmiewa **program archeologiczny „edylicji"** rzymskiej na obszarze samego Wiecznego Miasta. Wprowadzając obecnego Governatore di Roma w objęcie urzędu, wyraził Mussolini w przemówieniu swojem **życzenie,** aby w ciągu krótkiego czasu Rzym stał się najpiękniejszem miastem na świecie, w którem przy uwzględnieniu wymogów nowoczesnego życia, zostałyby wydobyte na światło dzienne wszystkie pomniki dawnej chwały i świetności miasta z epoki starożytnej. Złośliwi wyrażają się o tym projekcie, że ma on na celu zburzyć Rzym nowy i odtworzyć wiernie Rzym Augusta. W rzeczywistości jednak ten program archeologiczny, świeżo ogłoszony w prasie, jakkolwiek zakreślony na szeroką miarę, nie jest tak groźny dla „Roma moderna".

Program prac regulacyjnych przewiduje częściowe zburzenie ulicy Cavour, która podobno stanowi przeszkodę w komunikacji, natomiast rozszerzoną ma być via Cremona, a przy tej sposobności **odkopane** i zbadane **Fora imperialia, oraz uregulowany dostęp do Kapitolu.** Wszystkie fora cesarskie mają być w ten sposób złączone w jedną całość, aby ze szczytu Kapitolu można je oglądać i mieć wyobrażenie o tem, jakim był Rzym imperatorów. Przez odpowiednią regulację ulic ma być także poprawiony dostęp do Colosseum.

Dalej obejmuje ten program odsłonięcie i uporządkowanie otoczenia szeregu pomników starożytnych o wielkiem znaczeniu archeologicznem. Zamierzoną jest przedewszystkiem restauracja potężnych ruin **teatru Marcellusa,** tkwiącego częściowo w dzisiejszym pałacu Orsinich, przyczem zbadana zostanie przez archeologów cała przestrzeń między Tybrem a Kapitolem. Rozwiązany też ma być problem odsłonięcia olbrzymich resztek Circus Maximus, gdzie wieki nagromadziły mnóstwo różnych budowli, domagających się usunięcia.

Przedmiotem szczególnej troski konserwatorów rzymskich będzie też przepiękna i bezcennych zabytków pełna Via Appia antica. Tu nietylko chodzi o stronę archeologiczną, ale także o charakter panoramiczny tego czarującego zakątka Rzymu.

Na dalszym planie pozostaje odnowienie **grobowca Scypjonów,** przyczem **jest w projekcie** sprowadzenie sarkofagu ze zwłokami Lucjusza Corneljusza Scypjona, znajdującego się w Antichiero pod Padwą. Gorącem pragnieniem Rzymian jest też odtworzenie z rozproszonych po różnych zbiorach resztek t. zw. Ara Pacis, którą ufundował w r. 13 przed Chr. Senat rzymski na pamiątkę przywrócenia pokoju przez Augusta. Także inne pomniki, związane z imieniem tego drugiego założyciela Rzymu, jak Domus aurea i Mausoleum Augusti, mają być poddane należytemu zbadaniu i konserwacji.

Jak widzimy, program archeologiczny obecnego rządu, zainicjowany i gorąco popierany przez **Mussoliniego,** zmierza do stworzenia z **Rzymu** „una meravigliosa metropoli", a przygotowane na dzień 21 kwietnia uroczystości „Natale di Roma", były hasłem do podjęcia tej wspaniałej przebudowy Wiecznego Miasta.

Polakowi patrzącemu na to gigantyczne dzieło, zgoła nie będące bluffem i fantazją, nasuwa się mimowoli myśl: kiedy my się doczekamy takiego programu archeologicznego, któryby nam pozwolił z martwych wskrzesić nasze świętości i pamiątki narodowe, kryjące się w łonie czy to **Góry Lechowej w Gnieźnie, czy poznańskiego piastowego grodziska,** nie mówiąc już o tem, **czy się wreszcie doczekamy kiedyś odnowienia Wawelu.**

Mussolini i minister skarbu hr. Volpi nie szczędzą grosza na te przedsięwzięcia, których niezwykłe znaczenie dla odrodzenia narodowego dobrze rozumieją i oceniają. **S.**

Neapol, w kwietniu 1926 r.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Przyciągnął ich katolicyzm.

Podawaliśmy swego czasu kilka faktów ostatnich przejść z prawosławia na katolicyzm na Kresach Wschodnich. Świeżo zdarzył się fakt masowego przejścia dwóch parafij prawosławnych na katolicyzm. Tym razem nawrócenia dokonał O. Stefan Kulik-Naumienko, b. misjonarz prawosławny na powiat Kowelski, oraz proboszcz we wsi Dorotyszcze w tymże powiecie. Za przykładem parafji Dorotyszcze poszła druga, we wsi Zodyły, gdzie O. Kulik-Naumienko też był przez pewien czas proboszczem.

Trzeba zaznaczyć, że ostatniemi czasy i wśród prawosławnych zakonników wzmaga się ruch w kierunku powrotu na katolicyzm. W ostatnim naprzykład miesiącu przeszło na katolicyzm dziesięciu mnichów, przeważnie z Poczajowskiej Ławry. Powracający na katolicyzm, muszą odprawić rekolekcje, oraz zapoznać się z teologją katolicką.

—o—

ŚMIERĆ KSIĘCIA LOBKOWITZA. W Medjolanie zmarł b. marszałek dawnego sejmu czeskiego, ks. Ferdynand Lobkowitz w 76 roku życia. Był on wybitnym mężem stanu i przywódcą grupy czeskich magnatów.

KONGRES ARCHEOLOGICZNY MIĘDZYNARODOWY został onegdaj zamknięty w Jerozolimie. Naukowy świat polski był reprezentowany przez prof. Antoniewicza i prof. Bystronia z Krakowa.

GANDHI PRZYJEŻDŻA DO EUROPY. Przywódca nacjonalistów hinduskich Gandhi, zapowiedział swój przyjazd w sierpniu do Londynu na światowy kongres studentów. Gandhi zastrzegł się, iż na kongresie owym nie będzie zupełnie przemawiał; weźmie udział jedynie w charakterze hinduskiego obserwatora.

NARESZCIE SIĘ UKORONOWAŁ. Jak donoszą z Teheranu, w dniu onegdajszym odbyła się koronacja nowego szacha Persji, Riza-Khana. Prowincja Ascrbejdżanu złożyła w upominku nowemu szachowi szczerozłotą koronę, ozdobioną djamentami, brylantami, rubinami i szmaragdami, oraz złote berło.

UMARŁ B. CESARZ KOREI. Były cesarz Korei, Chock Ji, umarł w dawnej swojej stolicy w Seoul. Zmarły cesarz zrezygnował z tronu w r. 1910, gdy Japończycy zajęli Koreę. Po abdykacji swego ojca, wymuszonej przez Japończyków, panował wszystkiego trzy lata.

MURZYNI MAJĄ TEŻ SWOICH WIELKICH LUDZI. W sierpniu b. r. ukaże się, opracowana przez komitet kolorowych pisarzy, nauczycieli i kaznodziejów, książka p. t. „Wybitni murzyni w Ameryce". Książka ta obejmie nazwiska 20.000 murzynów. Jako wydawca podpisany jest John Louis Hill.

TAKŻE SWOJEGO RODZAJU REKORD. Paryż posiada osobę o najkrótszem nazwisku na świecie, a mianowicie panią O, właścicielkę kawiarni paryskich. O jest również nazwą wioski normandzkiej, w której znajduje się zamek, będący własnością margrabiego d'O. Nie o wiele dłuższe jest nazwisko Ek, spotykane w Szwecji, jakoteż w Irlandji. Jeden z Eków był słynnym podróżnikiem.

Z miejscowości posiadających nazwy najkrótsze, można przytoczyć: A w Szwecji, U w Chinach i Y nad jeziorem Zuyder w Holandji.

Z pod Babiej Góry.

Wiec katolicki w Osielcu.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Osielcu parafjalny wiec katolicki, na którym, po referacie dyr. Rabczyńskiego i po dyskusji, uchwalono następujące rezolucje: 1) Mieszkańcy parafji osieleckiej, liczącej 3.200 wiernych, zebrani na katolickim wiecu parafjalnym 25 kwietnia 1926 r., protestują stanowczo przeciw zamierzonemu wprowadzeniu w Polsce ślubów cywilnych i rozwodów, a domagają się od Sejmu i Senatu ustawy, gwarantującej ważność i nierozerwalność związków małżeńskich, zawartych w kościele rzymsko-katolickim, bo tylko taka ustawa może być zgodna z prawem Bożem. 2) Katolicki wiec parafjalny w Osielcu uchwala założyć parafjalną Ligę katolicką. Petycję do Sejmu przeciw ślubom cywilnym i rozwodom podpisali wszyscy obecni.

Dla młodzieży i gospodarzy miał w Domu Ludowym tegoż samego popołudnia wykład o spółdzielczości p. Lorenz, były inspektor szkolny. Następnie Towarzystwo młodzieży katolickiej dało przedstawienie amatorskie dwóch sztuczek.

Oto są dzieje jednego popołudnia świątecznego na wsi. Dzieje życia spokojnego, obywatelskiego. życia narodowego.

R.

12-14 letni chłopcy,

pragnący wstąpić do zakonu, znajdą przyjęcie do II klasy gimn. w Małem Seminarjum OO. Karmelitów bosych w Wadowicach, woj. krakowskie. Warunki: zdrowie i ukończona I klasa gimn. lub 5 kl. powszech. Płaca miesięczna 40—60 zł. Zgłaszać się należy przed 25 czerwca b. r., przysyłając lub przynosząc metrykę i świadectwa szkolne. Do egzaminu wstępnego stawić się należy osobiście 1 lipca. W razie żądania bliższej informacji, załączyć znaczek na odpowiedź.

Kinoteatr „REDUTA" ul. Lubicz 15. wyświetla od środy 28 kwietnia 1926 r.

WIOSENNA REWJA HUMORU

Król humoru, genjalny komik „BUSTER KEATON" w 4 najdoskonalszych —: humoreskach. :—

Ilustracja muzyczna koncertowej orkiestry wojskowej.

12 aktów programu. — Program dla młodzieży urzędowo dozwolony.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Prof. Boissard w Krakowie.

Onegdaj odwiedził naszą Redakcję, w towarzystwie ks. prof. Michalskiego, prof. Boissard z Paryża, sekretarz generalny Międzynaodowego Stowarzyszenia Postępu Społecznego, będącego socjalną ekspozyturą Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów w Genewie. Prof. Boissard przyjechał do Polski celem poznania naszych stosunków społecznych. W dniu wczorajszym wyjechał francuski gość do salin w Wieliczce w towarzystwie naszego współpracownika, p. J. Janowskiego.

Koło Abstynentów przy Seminarjum męskiem

w Krakowie urządziło w dniu 25 b. m. o godz. 10 przed poł., podniosłą uroczystość przyrzeczeń, na którą przybyli: dyr. Dr Mikulski, ks. prof. Dr Hanuszek, kurator powstałego Koła prof. Dr Poźniak, oraz delegat Centrali abstynenckiej, p. T. Ołpiński. Przewodniczący Koła, p. Kołcz, w zagajeniu zebrania uzasadniał, że walka z alkoholem, to walka ze sobą, zachęcając kolegów do wytrwałości. Następnie przemówił przedstawiciel Centrali abstynenckiej, wyrażając radość z powodu zrozumienia potrzeby walki wśród seminarzystów — przyszłych nauczycieli. Wreszcie po przypomnieniu obowiązków, jakie nakłada na siebie złożenie przyrzeczenia, zebrani seminarzyści, powstawszy, z zapałem powtórzyli uroczyste słowa ślubowania.

Z kolei przemówił dyr. Dr Mikulski, witając tak pożyteczną organizację w łonie seminarjum. Po przemówieniach, delegat Centrali poprzypinał członkom odznaki, poczem p. Jaśkowski wygłosił wiersz p. t. „Pan Marcin".

—o—

NAUCZYCIELE SZKÓŁ POWSZECHNYCH WOBEC SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

W myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, wszelkiego rodzaju ulgi w pełnieniu tej służby powinny być przyznawane przez komisję poborową. Zaliczenie poborowego-nauczyciela szkoły powszechnej do rezerwy należy również do komisji poborowej.

Poborowy taki powinien przedstawić komisji odpowiednie podanie wraz z zaświadczeniem właściwego inspektora szkolnego, stwierdzającem, iż pełnił funkcje nauczyciela szkoły powszechnej w dniu rozpoczęcia ogólnego poboru jego rocznika i że funkcje te nadal pełni. O ile uznany zostanie za zdolnego do służby w wojsku stałem, komisja poborowa wyda, na podstawie wspomnianego zaświadczenia, decyzję o zaliczenie go do rezerwy. Poborowi, którzy mianowani zostali nauczycielami publicznych szkół powszechnych po terminie rozpoczęcia ogólnego poboru ich rocznika, z postanowienia art. 111 ustawy korzystać nie mogą. Omawiany artykuł stosuje się w jednakowym stopniu do stałych, jak również do tymczasowych lub zakontraktowanych nauczycieli szkół powszechnych.

TRAMWAJ KRAKOWSKI „URZĘDOWO" ŚWIĘTUJE 1 MAJA.

Jak doniosły gazety, w stolicy w dniu 1 maja tramwaje będą puszczone w ruch przez cały dzień. W Krakowie przeciwnie, zanosi się w tramwaju na świętowanie. Robotnicy zorganizowani w chrześcijańskim Związku zawodowym, gotowi są pracować, niestety regulamin, uchwalony przez Radę Nadzorczą krakowskiej Spółki tramwajowej i przyjęty przez Dyrekcję tramwaju, uznaje dzień 1 maja, jako święto urzędowe i dotąd ani słychu, by panowie z Rady Nadzorczej i Dyrektor tramwaju pomyśleli o zmianie regulaminu. Tak więc w Krakowie tramwaj będzie odpoczywał!!

—o—

Kraków, 28 kwietnia.

Środa 28: Św. Pawła od Krzyża, św. Walerji, św. Teodory.

Czwartek 29: Św. Piotra z Wer.

Czwartek 29: Wschód słońca o godz. 4.22, zachód o 18.54.

NABOŻEŃSTWO W DZIEŃ ŚWIĘTA NARODOWEGO TRZECIEGO MAJA. Wojewoda krakowski, p. Kowalikowski, zaprasza władze wojskowe, oraz cywilne, państwowe i samorządowe, stowarzyszenia, cechy, oraz publiczność na nabożeństwo, które odbędzie się w Bazylice katedralnej na Wawelu dnia 3 maja b. r. o godz. 9 rano.

DYREKTOR DEPARTAMENTU MINISTERSTWA OŚWIATY, Dr. Karol Dawidowski, bawi w Krakowie w sprawach urzędowych. Dr. Dawidowski zatrzyma się w naszem mieście kilka dni, w ciągu których odbędzie szereg konferencji w sprawach szkolnych, między innemi z kuratorem Riemerem.

ŚWIĘTO DZIEWCZĘCIA POLSKIEGO. W niedzielę 25 b. m. liczne katolickie stowarzyszenia młodzieży żeńskiej w diecezji krakowskiej obchodziły z okazji uroczystości Opieki św. Józefa swoje święto patronalne pod nazwą „Święto Dziewczęcia Polskiego". We wszystkich kościołach parafjalnych w diecezji odbyły się nabożeństwa z kazaniem o potrzebie i ważności pracy oświatowej wśród młodzieży żeńskiej, połączone ze zbiórką na Związek diecezjalny. Po południu odbyły się w lokalach stowarzyszeń uroczyste zebrania z wykładami i odczytami.

ŚWIĘCONE W „ODRODZENIU". W niedzielę 25 b. m. Katol. Stowarzyszenie Młodzieży akademickiej „Odrodzenie" urządziło w swoim lokalu przy ul. Kanoniczej, tradycyjne „Święcone" przy bardzo licznym udziale członków i gości. Przemówienie wstępne wygłosił Dr Gręplowski, prezes „Odrodzenia" i podzielił się następnie jajkiem święconem. Serdeczne przemówienia wygłosili przy stole: ks. Ludwik Kasprzyk, red. „Głosu Narodu" p. Matyasik i kierownik Sekretarjatu rękodzielniczo-mieszczańskiego p. A. Jaworski. „Święcone" zakończono zabawą towarzyską.

BEZPODSTAWNE POGŁOSKI. Po mieście obiegają od paru dni pogłoski o spodziewanych rzekomo rozruchach na dzień 1-ego maja. Biuro krakowskiej Kongregacji kupieckiej zasypywane było z różnych stron pytaniami, czy sklepy w dniu tym będą zamknięte. Należy stwierdzić, że pogłoski te i obawy nie mają najmniejszych podstaw, ze strony bowiem władz podjęto wszelkie kroki, zabezpieczające ład i bezpieczeństwo; sklepy przez cały dzień sobotni będą otwarte jak zwykle.

POZWOLENIA NA HANDEL BRONIĄ. Ministerstwo spraw wewn. rozesłało wojewodom okólnik, który upoważnia ich do wydawania osobom cywilnym pozwoleń na prawo handlu krótką bronią palną i amunicją. Wojewodowie będą wydawać powyższe pozwolenia w porozumieniu z właściwemi dowódcami okręgów korpusowych, lecz jedynie w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2 zł., 1 kg. masła 4.80—5.50 zł., sera 1.30—1.40 zł., jaja za kopę 7.50—8 zł. Drób: kura 5—7 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka żywa 5—8 zł., gęś żywa 8—12 zł., indyk 18—22 zł., indyczka 14—16 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., buraków 10—18 gr., selerów 65—80 gr., pietruszki 55—70 gr., kalarepa za sztukę 25—40 gr., 1 kg. szpinaku 1.50—2 zł., szparagów 2.40—4 zł., kalafior 2—4 zł.

ZAKAZ SPRZEDAŻY NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH. Magistrat wydał zakaz sprzedaży, wyszynku i spożywania wszelkich napojów alkoholowych w dniach 30 kwietnia i 1 maja bieżącego roku.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE SZKOLNEJ. W czasie zabawy, urządzonej przez Kółko młodzieży szkolnej w Śledziejowicach w dn. 2 marca b. r., przyszło między kilku uczestnikami zabawy do sprzeczki, która przemieniła się w krwawą awanturę. W czasie kłótni, a następnie wzajemnej bitki, Lembas ugodził Leśniaka w lewe przedramię tak, że ten zmarł skutkiem przecięcia tętnicy. Trybunał zasądził Lembasa na rok ciężk. więzienia. Rozprawie przewodniczył radca Dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Droździkowski i Wątor, oskarżał prok. Szwarc.

SKUTKI PIJAŃSTWA. Andrzej Kowal, lat 34, będąc w stanie podpitym, usiłował wsiąść na przejeżdżającą furmankę, a potknąwszy się, wpadł pod koła wozu i doznał ciężkich obrażeń. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

ZATRUTY MORFINĄ. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Stanisława Głąbińskiego, który dn. 26 b. m. o godz. 23 napotkany został przez patrol policyjną w stanie nieprzytomnym na plantach obok ul. Siennej. Lekarz Pogotowia stwierdził u Głąbińskiego zatrucie morfiną.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE DUCHOWIEŃSTWA parafjalnego dekanatu m. Krakowa odbędzie się dzisiaj, we środę, w Domu Księży (ul. św. Marka l. 10), o godz. 4 po południu.

WALNE ZEBRANIE „RODZINY SIEROCEJ" odbędzie się dzisiaj we środę o godz. 5 pop. w lokalu przy pl. Jabłonowskich 3, I. p.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. We środę o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie naukowe, na którem będą demonstrować chorych: z praktyki prywatnej: Dr Glassner i Dr Wielski, z kliniki medycznej: prof. Latkowski i Dr Siedlecki, z II kliniki medycznej: doc. Tempka, z kliniki ginekologicznej: Dr Gawrońki i Dr Szancebach, z kliniki dermatologicznej: prof. Walter, z oddziału V szpitala św. Łazarza: prym. Dyboski, z oddziału VI szpitala św. Łazarza: Dr Rost, Dr Slączka i Dr Wander.

KONSTYTUCJA PSYCHICZNA A KSZTAŁTOWANIE SIĘ OSOBOWOŚCI. Odczyt na ten temat wygłosi doc. dr. Zieliński w sali 35 Col. Novi jutro, we czwartek, o godz. 7 wieczór.

WALNE ZGROM. ZW. ARTYSTÓW PLASTYKÓW odbędzie się w piątek 30 b. m. o godz. 6 po południu, w lokalu własnym przy pl. św. Ducha. Po Zgromadzeniu wspólne święcone.

JOSMA SELIM I RALF BENATZKY W KRAKOWIE. Znakomita pieśniarka Josma Selim, zwana wiedeńską Ivette Guilbert, da się słyszeć w Krakowie, w Starym Teatrze, w niedzielę 2 maja b. r. Występy tej niezrównanej pieśniarki, która we wszystkich wielkich stolicach Europy, oraz w Ameryce święciła tryumfy, stanowić będą niezawodnie pierwszorzędną atrakcję artystyczną dla kulturalnej publiczności krakowskiej. Josmie Selim akompanjuje znany kompozytor, twórca operetek „Amor w śniegu" i „Juszi tańczy", Ralf Benatzky.

UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTA NARODOWEGO 3 MAJA poprzedzi Wielki Festival Pieśni Polskiej, w dniu 2 maja na Wawelu. Współudział przyjęło 7 towarzystw śpiewackich i Towarzystwo Muzyczne z Dąbrowy Górniczej. — Generalna próba wszystkich zaspołów odbędzie się w sobotę dnia 1 maja o godz. 7 wieczorem w sali Tow. Muzycznego, plac Szczepański L. 1, II. piętro.

CENTRALNY ZWIĄZEK ZAWOD. OGRODNIKÓW I POMOCNIKÓW CHRZEŚC. w Krakowie przyjmuje ogrodników i pomocników ogrodniczych na członków i poleca zdolnych specjalistów do wykonania wszelkich prac w zakres ogrodnictwa wchodzących, oraz na stałe posady ogrodnicze. Zgłoszenia do biura Związku: Kraków, ul. A. Potockiego l. 11 (telefon 483), codziennie od godz. 9—1 rano i od 4—8 wieczorem.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Chorążyna".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek „św. Joanna" (premjera).
Sobota po poł.: „Pocałunek Kopciuszka".
Sobota wieczór: „św. Joanna".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Środa: „Pan naczelnik, to ja".
Czwartek: „Pan naczelnik, to ja".
Piątek: „Popychadło" (premjera).

Zrzeszenie artystów „Bagatela".

Środa: „Niespodzianki rozwodowe".
Czwartek: „Niespodzianki rozwodowe".

—o—

Piątek 30: Balet Bodenvieser (ceny zniżone).

—o—

WANDA: „Dżentelmen od stóp do głów".
REDUTA: „Wiosenna rewja humoru". W roli gł. Buster Keaton.
UCIECHA: „Kobiety Wschodu i Zachodu", dramat 7 aktów.
SZTUKA: „Sanin" (J. Węgrzyn).
WARSZAWA: „W szponach szatana". (Dalszy ciąg filmu „Tajemniczy rycerz").
NOWOŚCI: „Droga do grzechu".
PROMIEŃ: „Nibelungi".

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA. W Bazylice Metropolitalnej na Wawelu, na rozpoczęcie uroczystej Nowenny ku czci św. Stanisława, we czwartek 29 b. m., o godz. 6 wieczór, „Chorus Caecilianus" pod kierownictwem ks. prof. dra Bernardino Rizzi, wykona: „O Salutaris Hostia" Haller'a. „Ecce quomodo amabat eum" Perosi'ego, „Tantum ergo" Perosi'ego.

—o—

NEKROLOGJA.

† Kazimierz Kostyał, major 6 pułku artylerji polowej, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 37. Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy odbędzie się dzisiaj we środę o godz. 11 przedpołudniem ze szpitala przy ul. Wrocławskiej. Zwłoki będą przewiezione do Bochni.

Zjazd Rady Naczelnej Ch. D.

W niedzielę o godz. 11 rano rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej Chrześć. Dem. przy udziale około 100 delegatów ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Przewodniczący ks. senator **Adamski** wygłosił głęboko ujęty referat p. t. „Konsekwencje wypływające z katolickiej ideologji chrześcijańskiej demokracji" Pos. **Bittner** przedstawił przewodnie hasła Ch. D. Pos. dr. **Mendrys** omówił zadania i dotychczasową działalność biura prasowego Ch. D. Sprawozdanie z prac komisji programowej dla mniejszości narodowych złożył sen. Makarewicz, a zagadnienia budżetowe rozpatrzył pos. **Romocki**. Wreszcie prezes Klubu, pos. **Chaciński** przedstawił obecną sytuację polityczną.

Z pośród wszystkich referatów wyróżnił się referat ks. sen. Adamskiego, który podkreślił konieczność stosowania zasad katolickich w polityce. By nie zbłądzić lub nie ulec bezwiednie nawet ideologji obcej, trzeba zawsze zasady nauki katolickiej brać za punkt wyjścia i stać przy nich niezłomnie.

W stronnictwach politycznych zawsze obok zdolnych do ofiar ideowców tają się również sympatycy, albo co gorsza, oportuniści. Wobec tego stronnictwo tak ideowe, jak Chrześcijańska Demokracja tem więcej musi czuwać nad utrzymaniem czystości zasad. Musi sztandarowe postulaty katolicko-społeczne wysuwać zawsze na pierwszy plan i stawiać je zasadniczo, a nie kompromisowo. Tylko jedność postulatów i siła oraz bezwzględność w ich wcielaniu zjednoczy przy Ch. D. tych, którym zależy na zwycięstwie katolicyzmu w Polsce.

Szereg interesujących uwag na temat budżetu rzucił w referacie swym pos. **Romocki**. Stwierdził, że przedkładanie Sejmowi budżetu deficytowego — rzecz nieznana nigdzie w świecie — zabrało tylko wiele czasu i niepotrzebnie łudziło ludzi. Niedorzeczne, demagogiczne poczynania P. P. S., oraz rozbieżność w poglądach stronnictw koalicyjnych, zniekształciły budżet, uniemożliwiając wskutek mechanicznej i nieprzemyślanej redukcji prowadzenie niektórych resortów. Wywołane i zapowiadane przez P. P. S. przesilenie gabinetowe, utrudnia działalność ministra skarbu zagranicą.

Pos. Chaciński uzasadniał potrzebę silnego rządu. Wobec naporu komunizmu i ciężkiego położenia gospodarczego, jako naczelne zadanie chwili wysuwa się konieczność utworzenia silnego rządu na podstawie parlamentarnej. Tylko taki rząd potrafi przeprowadzić sanację gospodaczą W tym duchu pracowała Ch. D. dotychczas i to będzie uważać za główne zadanie na najbliższą przyszłość, obok przeprowadzenia w Sejmie zmiany konstytucji i zmiany ordynacji wyborczej.

Referaty wywołały ożywioną dyskusję, zakończoną uchwaleniem w 2-gim dniu obrad rezolucyj, które podaliśmy już we wczorajszym numerze.

Z teatru „Bagatela".

„Niespodzianki rozwodowe" Bissona.

W okresie kryzysu ekonomicznego i redukcyj — Kraków paraduje z 3 teatrami! Właśnie „Niespodzianki rozwodowe" stanowią niespodziankę narodzin trzeciej sceny. Niestety! owo nadzwyczajne rozmnożenie się teatrów zawdzięczamy... rozłamowi dawnego „Zrzeszenia Artystów „Bagateli", z których część przewędrowała z p. Zbuckim na czele do „Nowości". Rozłam zaś osłabił do cna już i tak słaby zespół „bagatelny". W ten sposób potworzyły się jakieś efemerydy zespołowe, o poziomie niżej... poziomu.

Bulwarowa farsa Bissona, pozbawiona wszelkich pretensyj artystycznych, przy całej stereotypowości konfliktów, zawiera parę petałd łatwego humoru. W mocniejszej obsadzie mogłaby zrobić „kasę".

Tempo gry było dobre. Ale opracowanie poszczególnych ról — niedbałe; wogóle brak wykonawcom rutyny i jakiej takiej techniki aktorskiej (p. Berwald!). Miłe wyjątki (np. p. Treszczyńska)... potwierdzają regułę...

jar. jan.

Z sali sądowej.

Echa procesu prasowego.

Wynik procesu „Gońca" dał powód „Naprzodowi" do brutalnej napaści na sędziego Kaczmarskiego i na „sędziów endeków". Odpierając z oburzeniem te podkopujące w społeczeństwie zaufanie do sądów ataki, chcemy w uzupełnieniu wczoraj nam nadesłanych uwag jeszcze podnieść, że było ryzykiem ze strony prokuratury kwalifikować przestępstwo redakcji jako zbrodnię oszczerstwa, na co dowód jest niezmiernie trudny ze względu na potrzebę wykazania, że redaktor miał świadomość nieprawdy ogłaszanych zarzutów. Sędziowie przysięgli, nie obznajomieni z przedmiotową istotą zbrodni oszczerstwa, zastosowali widocznie w swym werdykcie kryterja obrazy czci. Tymczasem skarga prywatna o obrazę czci została umorzona ugodą między oskarżycielem a oskarżonym. Dodajemy jeszcze, że trybunał nie ma prawa zawieszać werdyktu uwalniającego, a tylko werdykt zawieszający i to jednomyślną uchwałą.

W opinji publicznej, nie orjentującej się w szczegółach sprawy, powstało wrażenie, że dotychczasowy wynik procesu nie odpowiada szkodzie moralnej, wyrządzonej przez zamieszczenie zarzutów niesłychanie ciężkich. Wyrazem tego wrażenia były wczorajsze uwagi w „Głosie Narodu". Stało się to przez nieuwzględnienie faktu zawarcia ugody przepraszającej, a także przez błędne stanowisko prokuratury, która wystąpiła z rzadkiem i trudnem do udowodnienia oskarżeniem o oszczerstwo.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc maj celem uregulowania nakładu. Ceny prenumeraty na maj jak w nagłówku dziennika.

Walne Zgromadzenie

ZWIĄZKU KOBIET KATOL. W MYŚLENICACH

odbyte w dniu 18 kwietnia b. r., wyraziło protest przeciwko zamierzonemu wprowadzeniu ślubów cywilnych oraz rozwodów, jako godzących w całość rodziny polskiej i rujnujących zdrowie narodu. Zarazem uchwaliło wezwać posłów z tutejszego Okręgu wyborczego, aby dołożyli wszystkich sił i nie dopuścili do uchwalenia tej ohydnej ustawy, tak sprzecznej z duchem narodu polskiego od wieków katolickiego.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Przygotowania do międzynar. konferencji ekonomicznej.

W ub. poniedziałek odbyło się w Genewie inauguracyjne posiedzenie komitetu przygotowawczego do Międzynarodowej konferencji ekonomicznej. Projekt zwołania tej konferencji wysunęła jeszcze w roku 1925 delegacja francuska na 6-em ogólnem zgromadzeniu Ligi Narodów. Po wyczerpującej dyskusji w komisji II. zgromadzenie zaleciło Radzie Ligi zbadanie w jak najkrótszym czasie celowości ukonstytuowania komitetu przygotowawczego, który opierając się na organizacjach technicznych Ligi i Międzynarodowego Biura Pracy, zająłby się przygotowaniem Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej. W grudniu zeszłego roku Rada Ligi zdecydowała się utworzyć techniczny komitet przygotowawczy — nie z przedstawicieli poszczególnych rządów i organizacyj, lecz z osób najbardziej wykwalifikowanych, tak, że względu na ich zasługi, jak i doświadczenie osobiste, którzyby występowali w komitecie w charakterze ekspertów. Zadaniem komitetu będzie przygotowanie i zgromadzenie wszelkich informacyj ekonomicznych, które przydać się mogą w pracach przyszłej konferencji, oraz przestudjowanie programu składu regulaminu zewnętrznego i daty zwołania konferencji, w celu przedstawienia ich Radzie Ligi do aprobaty. Z Polski zaproszony został w charakterze członka komitetu, dyr. Departamentu w Min. Przemysłu i Handlu, p. Gliwic. Sfery kompetentne przypuszczają, iż komitet zużyje przynajmniej rok na należyte przygotowanie materjału do konferencji.

Ulgi w spłacie podatku majątkowego.

Zgodnie z zarządzeniami Ministerstwa skarbu, płatną była dotychczas jedynie jedna czwarta część różnicy pomiędzy płatnemi trzema definitywnemi ratami (od płatników od 5-go stopnia wzwyż w I. grupie kontyngentowej — 60% tych rat), a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat podatku majątkowego.

Obecnie, zanim zmiana poboru podatku majątkowego nie zostanie rozstrzygnięta w drodze ustawodawczej, wyznacza Ministerstwo skarbu terminy płatności pozostałej części wspomnianej różnicy i rozkłada ją na dwie równe raty, płatne:

I-sza do końca maja 1926 roku,

II-ga do końca października 1926 r.

Zarazem Ministerstwo skarbu komunikuje, że pobór powyższych rat od płatników od 5 stopnia wzwyż, których majątki zaliczono do I i III grupy kontyngentowej. został ograniczony na razie do wysokości definitywnego wymiaru podatku majątkowego bez zwyżki kontyngentowej (przedz. 2 kol. 1 i 3 nakazu płatniczego wzór Nr. 25, wzgl. kol. 8 nakazu płatniczego wzór Nr. 26).

Dla właścicieli domów (III grupa), podlegających ochronie lokatorów, utrzymuje się w mocy wyznaczone poprzednio terminy płatności wspomnianej różnicy, a mianowicie:

I-sza rata do dnia 15 lutego 1926 r., II-ga rata do dnia 15 maja 1926 r., III-a rata do dnia 15 sierpnia 1926 r. i IV-ta do dnia 15 listopada 1926 r.

Kronika ekonomiczna.

TABELA WALUTOWA ZA I KWARTAŁ B. R. Warszawska Ajencja Wsch. wydała, jako dodatek do „Wiadomości ekonomicznych", tabelę walutową za I kwartał b. r., zawierającą kursa walut według giełdy warszawskiej, oraz giełd następujących: Sztokholm, Holandja, Belgja, Włochy, Paryż, Wiedeń, Praga, Zurych i Nowy Jork. Tabela ta, jak i za poprzednie kwartały, jest do nabycia w Krakowskim oddziale Ag. Wsch. (Kraków, ul. Sławkowska 1, I p.) po cenie 2 zł. za egzemplarz. Tam też są do nabycia „Codziennie Wiadomości ekonomiczne", zawierające najświeższe kursa giełd pieniężnych krajowych i zagranicznych.

KOMISARZE W PAŃSTWOWYM BANKU ROLNYM. Z ramienia Ministerstwa reform rolnych komisarzem Państwowego Banku Rolnego mianowany został p. Alfred Okołowski, naczelnik wydziału finansowo-ekonomicznego tegoż Ministerstwa, zaś zastępcą jego p. Leon Majewski, starszy radca ministerstwa.

WĘGIEL TANIEJE. Po nieznacznej zwyżce ceny węgla w hurcie, nastąpiła znowu znaczna zniżka, wywołana brakiem popytu. W sferach gospodarczych spodziewane jest stałe utrzymanie się tendencji zniżkowej w związku z martwym dla handlu węglowego sezonem letnim.

NOWY DEPARTAMENT MINISTERSTWA ROLNICTWA. Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt nowej organizacji centrali tegoż ministerstwa. Projekt polega na utworzeniu nowego departamentu, który obejmie sprawy stadnin państwowych.

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE LEŚNICZYM. Wczoraj rozpoczął się w Rzymie międzynar. kongres leśniczy, zwołany przez Międzynar. Instytut rolnictwa i rząd włoski. Kongres poprzedzony został międzynarodową wystawą leśną w Medjolanie. W obu tych imprezach bierze żywy udział Polska.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH I AUSTRJI. Według urzędowych danych, bezrobocie w Rzeszy niemieckiej ku końcowi marca zmniejszyło się tylko o 8.7 procent. W tym okresie ilość bezrobotnych, pobierających zasiłki, wynosiła 1.942 tysiące osób. W Austrji ilość bezrobotnych w tym samym okresie czasu wynosiła 193.742 osoby, pobierających zasiłki, oraz około 40 tysięcy nie korzystających z zasiłków.

Giełda zbożowa.

Pszenica dworska czerw. i żółta dw. kraj. 50—51, pszenica czerw. żółta kraj. targ. 49—50, żyto dw. kraj. 30—31, żyto targ. 29.50—30.50, owies dw. 34—36, targowy 32—34, jęczmień na krupy 28—29. Groch „Victoria" 72—76, fasola biała długa —, siano słodkie 14—15, słoma długa 4.50—5.00.

Koniczyna nasienna czerwona atestowana 500—550, ziemniaki stołowe 6.—6.25.

Mąka pszenna krak. 45% 88—89, 50% 86—87, grysikowa 89—90, mąka żytnia okr. krak. 60% 48.50—49.50, 65% 46.50—47.50, poznańskiego 65% 53—54. Siekanka jęczmienna zwyczajna 40—42.

Tendencja utrzymana, dowozy znaczniejsze. Ceny w złotych loco Kraków za 100 kg.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary 9.70, Belgja 35.10, Nowy Jork 9.70, Holandja 390.75, Paryż 32.43, Praga 28.80, Szwajcarja 188, Włochy 38.90, Wiedeń 137.80.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 17.27, Londyn 25.16, Nowy Jork 5.17.2, Berlin 1.23.1, Wiedeń 73.05, Praga 15.33, Warszawa 51.

Z Kin krakowskich.

Kino Sztuka — „Sanin".

I oto jeszcze jedna przeróbka powieści. Film zresztą stary (blisko 2 lata), produkcji, zdaje się austrjackiej (albo niemieckiej), technicznie przedstawia się nużąco i monotonnie. Przyczynia się do tego rozpaczliwie melancholijne to rosyjskie, jakoteż i formalnie przeprowadzony beznadziejny psychologizm aktorów. W. Węgrzynie nic nie można dostrzec poza ostatkami goniącą już jego suggestywną twarzą. Magda Sonja nie przypomniała mi dawnej Magdy Sonji; grała jednak chwilami szlachetnie teatralnie; najlepszą była kreacja Sanina (Oskar Beregi).

Smutny film ilustrowała nastrojowa, odpowiednia muzyka o motywach rosyjskich.

(malarka).

Życie sportowe.

TABELA ROZGRYWEK FOTBALOWYCH O MISTRZOSTWO A-klasy w okręgu krakowskim.

Nazwa klubu	ilość gier	Matche wygr.	Matche przegr.	Matche remis	Bramki zdobyte	Bramki stracone	ilość punktów
Cracovia	5	5	—	—	22	6	10
Wisła	4	3	1	—	10	4	6
Jutrzenka	6	2	2	2	6	8	6
B. B. S. V.	3	1	1	1	4	3	3
Wawel	5	1	4	—	5	18	2
Makkabi	5	—	4	1	6	8	1

Cracovia stanowczo przewodzi, jak zresztą widać z tabeli. Forma jej uzewnętrznia się w stosunku wygranych bramek 22 na 6 zaledwie straconych. Drugie miejsce zajmuje Wisła, która w obecnym sezonie grzeszy znacznym spadkiem sił. Trzecie miejsce wywalczyła sobie ambitna Jutrzenka. W położeniu jeszcze niewyraźnem znajduje się B. B. S. V., który trzyma się jednak dotąd na czwartem miejscu. Ukształtowanie ostatnich miejsc tabeli zależy od matchów B. B. S. V., Wawelu i Makkabi. W ostatnim matchu z Cracovią Wawel udowodnił, że nie pozwoli zepchnąć się do B. klasy. Należy dość pewnie przypuszczać, że los ten spotka zresztą zupełnie zasłużenie Makkabi.

Kawalerzyści polscy w Nicei zdobywają nagrodę „Monaco". Rozegrany w dniu 25 b. m. jeden z najważniejszych konkursów nicejskich, przyniósł w rezultacie zasłużone zwycięstwo. Pierwsze miejsce (puhar) i największy udział w nagrodzie pieniężnej (12.000 franków) zdobył rtm. Chojecki (22 p. ul.) na klaczy „Kora", drugie zaś miejsce rtm. Dziadulski (1 p. szwol.) na „Hannibalu". Wstęgi honorowe zdobyli: rtm. Antoniewicz na „Banzaju" i mjr. Toczek na „Faworycie". Zwycięstwo Polaków przyjęto z wielkim aplauzem. Dodać należy, iż w roku ubiegłym nagrodę „Monaco" (Prix de Monaco) zdobyli również Polacy (rtm. Królikiewicz na „Pikadorze").

Ceny ogłoszeń — Zwykły wiersz (inseratowy) 15 gr.; Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr.; Po kronice 45 gr.; Na 1-ej stronicy 50 gr.; Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Układ tabelaryczny 50% drożej. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. — Ceny ogłoszeń

FILIP WOŹNIAK
ZAKŁAD POZŁOTNICZO-RZEŹBIARSKI
w Krakowie, Szewska 25.
Odznaczony medalem umiejętnej pracy na wystawie w r. 1870 i 1887
Wykonuje nowe ołtarze, ambony, feretrony, przeprowadza restauracje starych. — Wykonanie złoceń i malowanie ołtarzy może być przy dogodnych spłatach i na prowincji prowadzone. Przez tego wykonuje ramy wszelkiego rodzaju — złoci meble i prowadzi wszystkie roboty w zakres pozłotniczo-rzeźbiarski wchodzące.

ROK ZAŁOŻENIA 1872 r.
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KAMIENIARSKI
oraz FABRYKA WYROBÓW MARMUROWYCH I GRANITOWYCH
Bracia TREMBECCY
KRAKÓW — ul. Rakowicka 9. — Tel. 4797.
Wykonuje: ołtarze, mensy, chrzcielnice, kropielnice, posadzki marmurowe, tablice pamiątkowe z napisami. Na składzie wielki wybór gotowych pomników z marmuru i granitu oraz podejmuje się wykonania grobowców i pomników w miejscu i na prowincji.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, Karmelicka 50, II. p.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 9

Popierajmy przemysł ojczysty!

Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.
PRACOWNIA WYROBÓW ARTYST.-CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH
pod firmą
HENRYK SZTORC
w Krakowie, przy ulicy Floriańskiej L. 38.

POLECA:
Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych i bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyboria, krzyże, lichtarze i lampy.
BIRETY NA SKŁADZIE.
Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące.
Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 1432
Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

Inteligentna wdowa z ukończoną szkołą gospodarczą poszukuje — posady — gospodyni. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Kamila Zimówna Krzywaczka Dwór

Pokój umeblowany od 1 maja do wynajęcia ul. Jabłonowskich 9. parter (drzwi na prawo)

Panna, lat 21, uczciwa i pracowita, poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Bronisława Mieszczyk, Jarosław, ulica Zwierzyniecka 385.

Cukiernicy, kawiarze, kupcy, masarze, restauratorzy, reprezentacje browarów piwnych, rzeźnicy!
Pierwsza kraj. wytwórnia aparatów piwnych, lodowni i wyrobów metalowych P. HOROWITZ, Kraków, ul. Zacisze L. 6.
Zawiadamiam, że fabryka moja została rozszerzoną na wzór zagranicznych o pierwszorzędnych siłach fachowych i posiadam na składzie wielki wybór wyrobów własnych, a mianowicie:
Dział I. Kompletne urządzenia restauracyjno-kawiarniane
bufety politurowane i lakierowane. Aparaty piwne o różnych wymiarach i najnowszych fasonach według wzorów zagranicz. i własnych opatent. wynalazków.
Stoliki marmurowe i pod obrusy, krzesła angielskie, piece restauracyjne, lustra, szkła.
Dział II. Lodownie od najmniejszych pokojowych do największych dla celów przemysłowych, nadających się do automatów o sztucznem chłodzeniu.
Chłodnie sztuczne które pracują bez motoru tylko o kontakcie elektrycznym lub gazem, benzyną, naftą, spirytusem.
Dział III. Wyroby z metalu. Urządzenia wystawowo-dekoracyjne dla wszystkich gałęzi kupiectwa, gabloty bufetowe mosiężne, niklowane lub srebrzone, różnych wymiarów ze szkłem lub bez dla bufetów cukierniczych, masarskich, kawiarniano-restauracyjnych.
Dział IV. Maszyny do napełniania piwa flaszkowego, mycia flaszek, korkownice, kotły, pompy powietrzne, zwykłe i elektryczne automatycznie wyłączające się (kompresory). Rury czysto cynowe, ołowiane, ołowiane pocynowane, węże gumowe, armatury do aparatów piwnych, gumki do uszczelniania i t. d.
Własna galwanizacja: przyjmuje się wszystkie rzeczy do niklowania i srebrzenia.
Uwaga: Ponieważ mam własną blacharnię, galwanizację (niklowanie i srebrzenie), metalownię, stolarnię, szklarnię i lakiernię, jestem w stanie w 48 godzinach dostarczyć całe urządzenie dla restauracyj, kawiarni, cukierni lub sklepów masarsko-rzeźniczych. Przyjmuję także wszelkie reperacje lub przeróbki dla miejscowych lub zamiejscowych. — Sprzedaż odbywa się na bardzo dobrych warunkach. — Wzory, kosztorysy i porady fachowej udzielam bezpłatnie.

GABRJEL DE LAUTREC. 11

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

Huragan szalał przez dwa dni. Biedni, bezradni pasażerowie, narażeni każdej chwili niemal na rozbicie, nie mieli przez ten czas żadnej innej rozrywki, jak walczyć beznadziejnie z morską chorobą.

I nagle wszystko ucichło. Na szczęście i ludzkie siły mają swoje pewne granice, ale granice te już oddawna były przekroczone. Ludzie pobladli spoglądali na siebie wzajem w milczeniu, nie śmiejąc odezwać się choć słówkiem, bojąc się ponownego nawrotu burzy. Ale nie! — burza ustała już na prawdę.

A czas był najwyższy! Statek był do połowy zalany wodą. Toteż w ciągu następnych kilku dni zabrano się energicznie do wylewania wody, w sposób zazwyczaj praktykowany w podobnych wypadkach. Hiszpanie, murzyn, Australczyk, Chińczycy, Malajczycy i Eskimos zaopatrywali się w wiadra z nieprzemakalnego płótna, schodzili z niemi pod pokład i wracali z pełnemi, by wylać wodę do morza. Stara Zoë uzbrojona w drewnianą chochlę pomagała jak mogła, nie bacząc na pogardliwe wzruszania ramion swych towarzyszy. Wreszcie okręt osuszono niemal zupełnie. Ale, dziwna rzecz, mimo wylania takiej masy wody, poziom morza nie podniósł się wcale! Widocznie w miarę, jak ubywało mu ciężaru, statek wznosił się stopniowo coraz wyżej.

Ocaleni byli zatem, przynajmniej chwilowo. W czasie bowiem tej operacji zrobiono odkrycie, które ogarnęło zgrozą wszystkie serca i żołądki. Oto pod działaniem wody morskiej, zebranej na dnie okrętu, zepsuły się wszystkie złożone tam zapasy żywności w stosunku dziewięćdziesiąt dziewięć dziewięćdziesiąt pięć procent. A co gorsza, w czasie gwałtownego kołysania i przechylania się statku wszystkie beczki z wodą słodką, niedość silnie przymocowane, popękały. Wyciekła z nich woda słodka, która oczywiście nie miała nic pilniejszego do roboty, jak zmieszać się ze słoną wodą morską. I niestety — majtkowie musieli, choć z bólem serca, wylać ją również poza pokład, — po nieudanych usiłowaniach i próbach rozłączenia jej od słonej morskiej wody, z którą szczepiła się kurczowo. Tak więc, gdy zrobiono smutny bilans i zebrano skrupulatnie resztki wody, znajdującej się jeszcze na dnie beczek, — okazało się, że wszystkiego jest jeszcze dwanaście galonów, co odpowiada mniejwięcej pięćdziesięciu litrom angielskim.

Przy najdalej posuniętej oszczędności można było umrzeć z pragnienia w ciągu trzech dni. A przytem nikt nie miał pojęcia, gdzie się w danej chwili znajdują, gdyż huragan uniósł „Astrolabę", naturalnie razem ze wszystkimi pasażerami, z szaloną szybkością w zupełnie nieznanym kierunku.

Dzień minął w ponurym nastroju. Na domiar złego, zbiorniki zgęszczonego powietrza były zupełnie puste, gdyż jak wspominaliśmy, cały zapas zgęszczonego powietrza zużyty został na walkę z huraganem. Zresztą żagle były całe pogięte i pokręcone, dzięki owym sprzecznym a niezwyczajnym wysiłkom. Gdyby nawet wiatr się zerwał, — nicby z niego nie przyszło: poprostu obracałby statkiem w kółko. Ale wiatru nie było ani śladu. Statek znalazł się wśród przestworzy oceanu, zdany jedynie na łaskę prądów wodnych, o ile jakie były. Napróżno pasażerowie wytrzeszczali oczy, wpatrując się z utęsknieniem w linję horyzontu. Nic widać nie było, prócz morza i wody!

Nadeszła noc. A potem wstało słońce, jak zazwyczaj, na niepokalanie czystym błękicie nieba. Rekiny poczęły igrać wesoło naokoło „Astrolaby". Koło południa komandor, który na swej czapce doszył jeszcze dalsze trzy złote galony, zwołał całą załogę celem rozdzielenia żywności. Każdy dostał ćwiartkę biszkopta, piętnaście gramów kury na zimno (akurat tyle, ile waży liścik miłosny!) i pół szklanki wody. Cóż to znaczyło dla zdrowych żołądków, szarpanych do tego czarną rozpaczą?

Minął dzień, jeden, drugi. Sytuacja stawała się poprostu rozpaczliwą. Pasażerowie spoglądali jeden na drugiego z dziwną podejrzliwością. A mały chłopak okrętowy Oskar, pomny tego, co mu już raz groziło, wydrapał się na szczyt najwyższego masztu i siedział tam stale, nie chcąc nawet słyszeć o zejściu. Biedna jego babka podawała mu tam w godzinach posiłku jego porcję biszkopta i trochę wody na talerzyku. Był to widok tragiczny i komiczny zarazem, kiedy biedna starowina drapała się do góry po linach, opasawszy sobie wstydliwie spódnicę czerwoną tasiemką, jaką znalazła pod ręką.

Nadeszła czwarta noc. Mimo najdalej posuniętej oszczędności w rozdziale żywności, pasażerowie dostali na rano zaledwie po kieliszku słonawej nieco wody i kilka ości z wędzonych ryb. „Astrolaba" tkwiła nadal nieruchomo w miejscu, a jeżeli posuwała się nawet cokolwiek, to w sposób zupełnie nieznaczny i niedostrzegalny. Chłopak okrętowy siedział dalej na szczycie masztu, do którego się przywiązał flanelowym pasem, aby mógł spać spokojnie, bez obawy spadnięcia. Załoga kręciła się po pokładzie zgrzytając zębami; doktór Olibrius był zrozpaczony, że nie może swym zębom dać innego, bardziej lukratywnego zajęcia. Ciemno było dookoła. Księżyc w pierwszej kwadrze nie przywykł jeszcze do intenzywnego oświetlania niebios i ziemi — gwiazdy skryły się za mgłą. Komandor oburzał się na samą myśl o tem, że młody Oskar — stosownie do powszechnie przyjętych zwyczajów — pierwszy przeznaczony zostanie na zjedzenie. Szukał gorączkowo po całym pokładzie kilku zdziebełek słomy (której tam wcale nie było), aby z ich pomocą urządzić losowanie ,kto pierwszy ma paść ofiarą. Co do siebie osobiście pocieszał się myślą, że gdyby przypadkowo los padł na niego, podniosą się energiczne głosy protestu, z uwagi na łykowatość jego ciała, przesyconego zapachem wódki i tytoniu. Do protestów tych przyłączyłby się i sam komandor, oczywiście w interesie ogółu.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.